

Asklepios (Eskulap)

Asklepios był synem Apollina. Matka, nimfa Koronis, umarła przy jego narodzeniu. Niemowlęciem opiekowała się koza, która je karmiła, i pies, który strzegł kozy i dziecka. Apollo zajął się Asklepiosem, gdy chłopak już podrośł. Wtedy go oddał do szkoły Chejrona. Był to bardzo mądry starzec, który miał postać pół ludzką i pół końską. Takie istoty Grecy nazywali centaurami. Chejron znał się doskonale na myślistwie, bo w młodości towarzyszył nieraz Artemidzie, zajmował się wróżbiarstwem, gimnastyką, a zwłaszcza medycyną. Odkrył dziwne tajemnice muzyki i potrafił chorych uzdrawiać za pomocą kilku dźwięków. Do jego grotty, u stóp góry Pelion w Tesalii, schodzili się bogowie, bohaterowie i ludzie po radę i opiekę. Chejron uczył Asklepiosa i objawiał mu wszystkie sekrety swej wiedzy. Ale syn boży wrychle przewyższył mistrza. Poznał sposoby wskrzeszania zmarłych i między ludzi poszła dobra nowina, że jest ktoś, co śmierci odjął moc nad światem. Gdy jednak umarli zaczęli wracać do swoich domów, spostrzeżono, że sztuka Asklepiosa jest bardzo niebezpieczna. Bogowie również uważali, że to narusza porządek rzeczy. Wówczas Dzeus zabił go piorunem. Cześć Asklepiosa, jako boga-lekarza, z Tesalii rozszerzyła się stopniowo po całej Grecji. Odrzucając poetycką legendę o jego śmierci naród wierzył, że Asklepios żyje w głębi ziemi jako wąż obdarzony wielkim rozumem i ludzką mową. Świątynie Asklepiosa stały zwykle w pewnej odległości od miast, na wzgórzach, pośród gajów świętych, w okolicy suchej, zaopatrzonej w czystą wodę źródlaną. Służbę dokoła świątyń pełnili kapłani, którzy zawodowo zajmowali się leczeniem. W początkach bowiem wiedza lekarska była własnością pewnych rodzin kapłańskich i ojciec synowi powierzał jej tajemnicę. Chorzy, przestępując próg świątyni, poddawali się pewnym praktykom, jak posty i kąpiele, oraz obrzędom oczyszczającym. Po ich spełnieniu chory układał się na skórze zwierzęcia zabitego na ofiarę lub na jednym z łóżek stojących dokoła posągu Asklepiosa. Wśród ciszy i mroku świątyni, po której kątach snuły się oswojone święte węże, chory zapadał w sen wróżebny. W marzeniach zjawiał się bóg i wskazywał, co uczynić należy. Nazajutrz chory opowiadał sen kapłanom, którzy go wyjaśniali i rozpoczynali leczenie. Uzdrawieni opuszczając świątynię zostawiali w niej eks wota, rzucali pieniądze do świętej sadzawki lub wpisywali na tablicach historię choroby i uleczenia.